

W Szwecji wysłać wojsko do stref no-go?

24 października 2017

Wielokulturowa Szwecja ma coraz większe problemy z zorganizowanymi grupami przestępczymi. Na terenie kraju powstało kilkadziesiąt stref no-go, które rządzą się swoimi prawami. Policja praktycznie nie ma nad nimi kontroli, dlatego część polityków twierdzi, że do najbardziej niebezpiecznych regionów należy wysłać siły zbrojne.

Oczywiście władze jak ognia unikają tu wszelkich powiązań między strefami no-go, gangami kryminalnymi i wzrostem przestępczości a tzw. uchodźcami z Afryki i Bliskiego Wschodu. Tak się składa, że omawiane regiony, w których napaści, gwałty, morderstwa i handel narkotykami są na porządku dziennym zamieszkiwane są głównie przez migrantów.

Mikael Cederbratt z Umiarkowanej Partii Koalicyjnej proponował wysłanie wojska do dzielnic Sztokholmu – Hallunda-Norsborg, Tensta, Rinkeby i Husby. Jego pomysł uzyskał poparcie 19 innych polityków. To oznacza, że Szwecja sama przyznaje, iż ma poważne problemy, które z drugiej strony za wszelką cenę próbuje zataić. Wiadomo przecież, że szwedzka policja celowo ukrywa przestępstwa popełniane przez migrantów.

„Sytuacja w naszych obszarach wykluczonych pogarsza się. Gangi przejęły kontrolę a policja musiała się wycofać. Szwedzkie prawo już tam nie obowiązuje. Jest to absolutnie konieczne, aby coś zrobić, ponieważ gangi te są jak guzy nowotworowe, jest to pilna sytuacja. Moim zdaniem naród Szwecji musi wypowiedzieć wojnę gangom przestępczym” – powiedział Mikael Cederbratt.

Ze względu na poprawność polityczną nie wolno mówić co jest źródłem tego problemu. Na początku 2017 roku jeden z policjantów postanowił przerwać milczenie i publicznie

powiedział, że szwedzkie służby otrzymują wiele zgłoszeń o gwałtach, rozbojach i nieudanych próbach morderstwa a praktycznie każde przestępstwo jest popełniane przez tzw. uchodźców. Za ujawnienie prawdy został oskarżony o rasizm i mowę nienawiści, zaś prokuratura wszczęła przeciwko niemu śledztwo. Znany jest również przypadek 70-letniej kobiety, która kilka lat temu napisała na Facebooku, że widziała przez okno jak tzw. uchodźcy podpalali samochody i wypróżniali się na ulicy. Emerytkę oskarżono o szerzenie nienawiści i grozi jej do 4 lat więzienia.

Sytuacja w Szwecji pogarsza się z roku na rok. W 2015 roku na terenie całego kraju znajdowały się w sumie 53 strefy no-go – 15 z nich były szczególnie niebezpieczne. Dwa lata później tajne dokumenty Narodowego Departamentu Operacyjnego, które nie miały ujrzeć światła dziennego wykazały, że liczba szczególnie niebezpiecznych rejonów wzrosła do 23.

Szwecja to drugi kraj w Unii Europejskiej pod względem liczby przyjętych migrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Jednocześnie Szwecja określana jest mianem tzw. zachodniej stolicy gwałtu. W 2010 roku kraj zajmował trzecie miejsce na świecie pod względem liczby gwałtów – około 53 ofiary na 100 000 mieszkańców (w tamtym czasie było to kilkanaście razy więcej niż w Polsce). Pod tym względem wypadła lepiej tylko od RPA i Botswany. W 2012 roku gwałtów w Szwecji było jeszcze więcej – około 66 ofiar na 100 000 mieszkańców. Oczywiście szwedzkie władze nie widzą (lub nie chcą widzieć) żadnego związku w tych statystykach, a gdy ktoś je przedstawia to zostaje rasistą.

Na podstawie: Breitbart.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl